trzypotrzy

Marzec 2019

Od redakcji...

„W marcu jak w garncu" - można się spodziewać wszystkiego. Podobnie jak i w naszej gazetce! Dokładnie rok temu, w marcu, opublikowaliśmy pierwszy numer „trzypotrzy", wznawiając działalność gazetki szkolnej w naszej Trójce! Przez ten czas dużo się działo! Nie było łatwo, ale udało nam się opublikować 8 numerów normalnych i 2 wydania specjalne: na dzień otwarty i na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Mamy nadzieję, że nasze starania nie pójdą na marne i kolejne roczniki będą angażować się w działalność „trzypotrzy"! Jesteśmy otwarci na nowe inicjatywy i dusze dziennikarskie! Może czekamy właśnie na Ciebie...?! W następującym numerze pyszne przepisy, porady na przeziębienie, marcowy horoskop, opowiadania i dużo więcej! Czytajcie i znajdujcie swoje wiosenne inspiracje!

Zatem do kolejnego numeru!

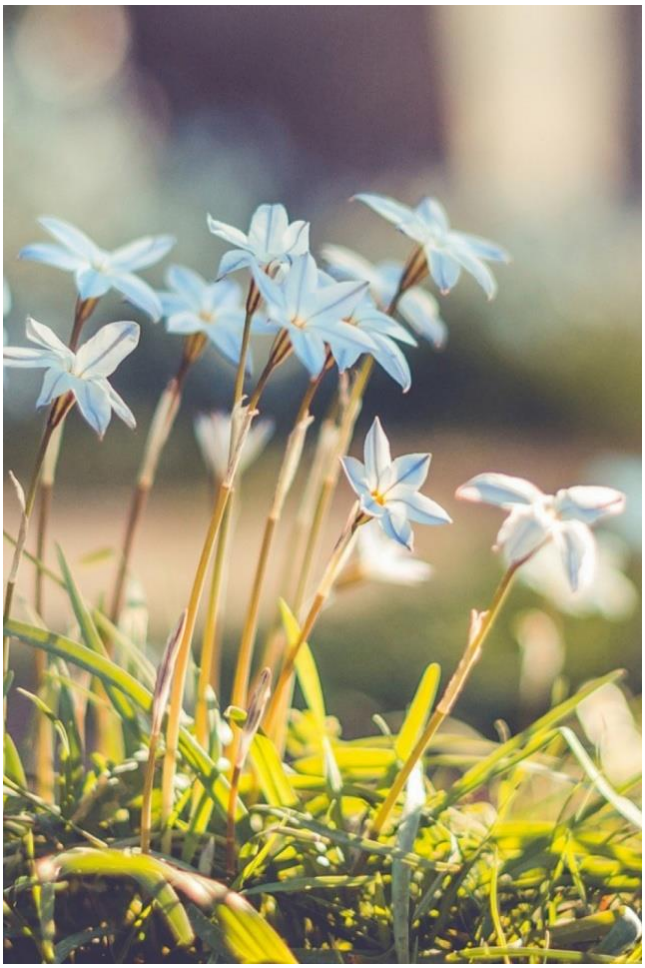

Redaktor naczelna

Karolina Słodkowska

Spis treści:

1. Od redakcji...
2. Urodziny gazetki!
3. Sportowy kącik
4. Opowiadanie „Spacer"
5. Włosy
6. Opowiadanie 3 część
7. Zwiastun
8. Sposoby na przeziębienie
9. Recenzja
10. Kącik kulinarny
11. Horoskop
12. Quiz
13. Co nas Chłodzi?

100 lat!

Prasa jest jednym z najstarszych sposobów masowego przekazywania informacji. Jej początki zauważono już w II w. p.n.e. w Chinach. Od tego czasu gazety jak i dziennikarstwo rozwinęło się drastycznie i nie przypomina już tego sprzed wieków. Od prasy międzynarodowej, przez krajową, aż do lokalnej, jaką jest ukazująca się w naszej szkole „trzypotrzy". To właśnie w tym miesiącu mija rok od pierwszej publikacji nowego wydania. Comiesięczna emisja nowych numerów poskutkowała 8 wydaniami normalnymi i 2 specjalnymi - z okazji Dni Otwartych i 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Zdjęcia, rysunki, artykuły, quizy, wywiady – to wszystko okupione ciężką pracą każdego z członków, lecz robione z myślą o czytelnikach! Znajdziecie u nas wachlarz tematów, więc każdy może wybrać coś dla siebie. Porady na temat pielęgnacji włosów, opowiadania, kalendarium wydarzeń w mieście, przepisy czy recenzje przedsięwzięć szkolnych to tylko część z nich. Pracujemy w pocie czoła, aby stworzyć ciekawe i warte uwagi teksty, oraz wymyślić nowe reportaże, które zainteresują, i być może zainspirują czytających, lecz przyjmujemy też wasze propozycje! Pisać jak i śpiewać- każdy może, jeden lepiej, drugi gorzej, więc mamy nadzieję na nowych, chętnych do współpracy dziennikarzy i nowe pomysły. Wierzymy w dalszy rozwój gazetki i jeszcze większy wzrost nią zainteresowanych!

Czy toczenie sera jest sportem?

Jak się okazuje, ze wszystkiego można zrobić sport. Nawet z toczenia sera… Co ciekawe ten nietypowy sport ma ponad 200-letnią tradycję i można go spotkać tylko w jednym miejscu na świecie- angielskim hrabstwie Gloucestershire. Co roku odbywają się tam tradycyjne gonitwy za serem, na które przyjeżdżają ludzie z całego świata. Zasady są proste. Żeby wygrać, należy złapać okrągły, ważący około 4 kilogramów ser. Ze względu na bezpieczeństwo uczestników, próbowano zastąpić go podobnych wymiarów pianką, ale nie osiągała ona spektakularnej prędkości 100 kilometrów na godzinę, w przeciwieństwie do oryginału. Przybywający zewsząd ludzie na pewno nie robią tego dla nagrody, która jest raczej marna. Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje ser, który złapie, drugie 10 funtów, a trzecie tylko 5. Ponadto sport ten jest bardzo niebezpieczny. Stok na którym rozgrywają się zawody jest bardzo stromy, więc większość zawodników po prostu się z niego turla, co skutkuje wieloma kontuzjami: urazami kręgosłupa, a także złamaniami i skręceniami kończyn. Warto zobaczyć te zawody, ale samo wzięcie w nich udziału chyba nie jest warte ryzyka…

Spacer po Łodzi (część II)

- ...,a teraz idziemy do parku Helenów.- radośnie powiedziała dziewczynka i skacząc ruszyła w dół ulicy. Miałam wrażenie, że zrobiłam ledwie dwa kroki, a już wkraczałam na parkową alejkę. Dookoła mnie słychać było radosne śmiechy i piski, pary spacerowały pod ramię, a niektórzy odpoczywali w altankach. Beztroska i radość unosiły się w powietrzu niczym małe motylki.

- Mamy szczęście, że jesteśmy niewidzialne, inaczej musiałybyśmy kupić bilety wstępu.

- Do parku? - zapytałam zdziwiona.

- Tak, to atrakcja dla zamożniejszych łodzian. Na terenie parku znajdują się m.in. dwie restauracje, kort tenisowy i ogród zoologiczny.

- A co mają do tego Rosjanie? Są właścicielami tego parku?

- Nie - zaśmiała się moja rozmówczyni. - Teren należy do Anstadtów. Tutaj za to występuje orkiestra dęta 37. Jekateryńskiego Pułku Piechoty. Jego historia jest taka, że przybył do Łodzi w 1863 a wyjechał w 1910 roku. Przez ten czas bardzo związał się z miastem: wojskowi, którzy odchodzili ze służby, zakładali tutaj rodziny i osiedlali się, a orkiestra pułku była ulubioną orkiestrą mieszkańców. Występowali dwa razy dziennie w sezonie letnim właśnie tu - w Parku Helenów. Gdy żołnierze wyjeżdżali na ćwiczenia lub manewry, łodzianie pisali do władz z prośbą, aby pułk jak najszybciej wrócił.

- Najwyraźniej bardzo ich lubili - powiedziałam i uśmiechnęłam się.

- I to bardzo. Nie jesteś może głodna? Usiadłybyśmy na ławeczce i coś zjadły - zaproponowała dziewczynka.

- No może trochę - odbąknęłam, chociaż kiszki grały mi marsza. Spoczęłyśmy na najbliższej ławce, a w naszych rękach pojawił się żulik. No tak, magia.

- Czy wiesz, że nazwa ,,żulik" także pochodzi z rosyjskiego? - zapytała moja koleżanka.

- Ha, to akurat wiem! Inne przykłady takich rusycyzmów to „barachło", „chłam" czy „bardach". - Triumfowałam.

- Bardzo dobrze. - Kiwnęła głową dziewczynka. - Widzę, że jednak coś wiesz. Powinnyśmy przenieść się teraz do czasów Wielkiej Wojny i dwudziestolecia międzywojennego, ale ja nie lubię tam przebywać. Czy możemy zostać tutaj?

- Nie ma problemu - odpowiedziałam.

- To dobrze, a teraz muszę się sprężać, bo niestety zostało nam mało czasu. Dla wielu Rosjan Łódź była domem, w którym mieszkali od kilku pokoleń. Wielu z nich została tutaj

po wybuchu wojny, ale jednak znaczna część ewakuowała się w głąb Rosji. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wrócili tutaj, w końcu tu były ich domy i przyjaciele, ale nic nie wyglądało już tak, jak dawniej. Z uprzywilejowanej grupy stali się mniejszością w odradzającym się państwie. Na pomoc ze strony władz rosyjskich nie mieli co liczyć - bolszewicy i władze komunistyczne dostatecznie to utrudniali. Ale mimo to nie poddawali się, ochronka dla dzieci przy Cerkwi św. Olgi nadal działała, zakładano rosyjskie koła zainteresowań. Z biegiem czasu zaczęli wychodzić na prostą tak jak Polska, aż przyszła II wojna światowa. W Litzmannstadt panowały ciężkie warunki, nie pomagało nawet podpisanie rosyjskiej listy, a i tak bardzo często uzyskane profity wykorzystywali, aby pomóc swoim polskim sąsiadom. Prawosławni duchowni z narażeniem życia pomagali żydowskim dzieciom wpisując je do ksiąg metrykalnych, aby te nie zostały zabite. Czasy PRL-u i rządy komunistyczne były jeszcze gorsze: Rosjanie, tak jak Polacy, cierpieli na niedostatek i obawiali się wywózki w głąb Rosji - rosyjskie korzenie wcale ich od tego nie chroniły. Można nawet powiedzieć, że byli w gorszej sytuacji, bo łatwiej ich było oskarżyć o przynależność do arystokracji, a ta spotykała się z nienawiścią ze strony czerwonych. Po śmierci Stalina nastąpił moment poprawy, zaczęto wydawać rosyjskie gazety, np. ,,Russkij Gołos" (wydano 218 numerów), powstał Klub Rosyjski, w którym odbywały się różne odczyty, projekcje filmów, spotkania z pisarzami, działał zespół bałałajkowy i chór ,,Kalinka". Niestety, po tej krótkiej odwilży cenzura znowu wróciła do pracy. Redakcja ,,Gołosa" przestała działać w 1965, a w 1974 roku Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności zostało oficjalnie zamknięte. Czarne chmury znowu powróciły nad mniejszość rosyjską.

- Nie wiem nawet co powiedzieć, nigdy bym nie pomyślała, że ich życie było takie trudne. Zawsze wydawało mi się, że ze względu na swoje pochodzenie było im łatwiej, teraz już wiem, jak bardzo się myliłam - powiedziałam ze smutkiem w głosie.

- I tu kończy się moja rola. - Moja towarzyszka uśmiechnęła się. - Pokazałam ci to, co miałaś zobaczyć. Teraz możemy wrócić do domów. Dziewczynka wyciągnęła w moją stronę dłoń i dotknęła palcem wskazującym moje czoło. Poczułam to, co przy poprzednich przenoszeniach, ale teraz nie było to już nieprzyjemne uczucie.

Stałam na jasno oświetlonym podwórku z wyciągniętą ręką. Przede mną znajdował się napis, teraz wyglądający całkiem normalnie. Chociaż nigdy nie uczyłam się cyrylicy teraz dobrze wiedziałam, że oznacza ,,Łódź". Wyszłam na ulicę i skierowałam się do teraz widocznego znaku biblioteki. Bo pomimo tego, że wiele się dzisiaj nauczyłam, to jeszcze wiele pozostało do odkrycia, a moją misją stało się odkrycie prawdy o tym pięknym mieście i jego mieszkańcach.

Pielęgnacja kręconych włosów

Wiele firm kosmetycznych oferuje specjalnie przygotowane kosmetyki dla kręconych włosów, po których mamy spodziewać się miękkich, sprężystych, niespuszonych loków. Jednak po umyciu, efekt, jaki widzimy w lustrze, jest odwrotny od zamierzonego. Aby uzyskać wymarzone loki nie wystarczą same „magiczne" odżywki. Należy również pamiętać o kilku zasadach:

1. Stosujmy równowagę PEH oraz olejowanie, o których pisałam w poprzednich numerach.

2. Nie rozczesujemy włosów na sucho! Po czesaniu suchych włosów jedyne czego możemy się spodziewać to grzywa niczym u króla lwa. Włosy najlepiej czesać podczas nakładania odżywki, grzebieniem z szeroko rozstawionymi zębami albo palcami.

3. Nie wycieramy włosów zwykłym ręcznikiem! Struktura ręcznika frotte zahacza o włosy, pusząc je i niszcząc nowo powstałe loki. Zamiast ręcznika możemy korzystać z gładkiej bawełnianej koszulki.

4. Korzystamy ze stylizatorów! Żele. Pianki. Kremy. Wybór jest ogromny, a o tym, jak najlepiej je wybrać będę pisać w kolejnych numerach.

5. Metoda pielęgnacji CG lub OMO. Są to sposoby pielęgnacji włosów, którym poświęcę następny artykuł.

6. Suszenie. Najlepszy efekt uzyskamy pozwalając włosom wyschnąć naturalnie, ale jeśli goni nas czas, możemy użyć suszarki z dyfuzorem.

„Nadzieja i Śmierć"

Kiedyś zapytano mnie, co lubię robić, co sprawia mi przyjemność. A ja, tak jak zazwyczaj, odpowiedziałam, że lubię pisać nieskomplikowane, zrozumiałe tylko dla mnie wiersze, oglądać gwiazdy na bezchmurnym niebie, podróżować po różnych zakątkach Ziemi, spacerować po plaży podczas zachodu i wschodu słońca. Wtedy ta sama osoba zaśmiała się niepewnie, drapiąc się nerwowo po krótkich, czarnych włosach, jakby zastanawiała się nad czymś.

Kolejne pytanie tej osoby brzmiało: „A co sprawia, że twoje życie staje się niezwykłe, piękne, kolorowe?. I tutaj też nie musiałam zastanawiać się długo. Rozsiadłam się w wiklinowym fotelu, uśmiechając pod nosem i dalej obserwując opustoszałą plażę.

Promienie słoneczne oświetlały małą altankę, na której siedzieliśmy. Słońce chyliło się ku zachodowi, a nieliczne chmury zaczęły przybierać pomarańczowy odcień. Kto by pomyślał, że latem o tej porze, zamiast się ochładzać, temperatura dziwnie podskoczy. Chociaż sama nie byłam pewna, czy może przypadkiem to nie pytanie, które przed chwilą mi zadano, wywarło na mnie taki wpływ.

Dopiero teraz spojrzałam na osobę, która siedziała naprzeciwko mnie. Czarne, jak niebo nocą, włosy połyskiwały w delikatnych promieniach słonecznych, a niebieskie (wręcz błękitne) oczy świdrowały mnie swoim przenikliwym spojrzeniem. Jak zwykle miał na sobie te same, czarne spodnie oraz tego samego koloru t-shirt. Wyglądałam przy nim jak kwiatowa polana, mieniąca się wszystkimi barwami, jakie tylko istniały. Moje blond włosy, które sięgały ramion, ostatnio jeszcze bardziej pojaśniały przez cały czas obecne słońce, a zielone oczy, które teraz zetknęły się z tymi niebieskimi, podobno przypominają wątłe łodygi stokrotek. Moja biała bluzka prawie raziła w oczy swoim odcieniem, a kolorowe kwiaty na mojej spódnicy, sięgającej kolan, zlewały się ze sobą, tworząc tęczową kałużę.

- Życie ma kilka odsłon i chyba zdajesz sobie z tego sprawę. Niektórzy jedyne czego pragną to usunąć się w cień, sięgając po dość drastyczne środki. Chcą zapomnieć o tym, co przeżyli, znaleźć się w cudownym - dla nich, stanie nieświadomości, gdyż będzie to jedyna opcja zapomnienia. Drudzy zaś dążą do tego, aby cieszyć się nawet z najmniejszych rzeczy. Uśmiechają się, nie chcąc ukazać swoich prawdziwych emocji, brnąc do przodu, robiąc, co tylko podpowiada im serce. Gdy słucham muzyki i śpiewam, zapominam o świecie, który mnie otacza. Znajduję się w stanie nieświadomości, do którego dąży pewna część ludzi, ale zadowala mnie także każda drobnostka, przez co zaliczam się też do drugiej połowy. Błękitne tęczówki wwiercały się we mnie, a na jego ustach wreszcie zagościł uśmiech.

- To do jakich osób zaliczam się ja? - Pochyliłam się w jego stronę, dokładnie obmyślając pytanie, które mi zadał.

- Nie cieszysz się z małych rzeczy, nie uśmiechasz, ale dążysz do stanu nieświadomości. Po prostu jesteś. Idąc do przodu, próbując nowych rzeczy na swoją zagładę, ale za każdym razem

się wycofujesz. Coś nie daje ci popełnić tego ostatecznego kroku - odpowiedziałam, przysuwając wiklinowe krzesło jeszcze bliżej niego, na co on zaśmiał się cicho.

- Czyli, nie pasuję do Ciebie… - powiedział cicho, lecz w jego głosie mogłam wyczuć smutek, który próbuje zazwyczaj przelać na swoje ubrania i czyny.

- Słyszałeś o tym, że przeciwieństwa się przyciągają? Ogień przyciąga wodę, lęk przyciąga odwagę, samotność przyciąga miłość. Więc myślę, że nie będzie i z tym problemu… – Popatrzył na mnie smutno, kręcąc głową i spuszczając swój wzrok na nasze stykające się kolana.

- Nie rozumiesz… - westchnął, a uśmiech, który widuję tak rzadko znowu rozpłynął się jak mgła. – To co powiedziałaś, że ogień przyciąga wodę, lęk przyciąga odwagę, samotność przyciąga miłość… Nie widzisz, że jedno zabija drugie? Ogień gaśnie przez wodę, lęk znika zastąpiony odwagą, już nie czujemy samotności, bo nadchodzi miłość. - Opadłam na oparcie wiklinowego krzesełka, przerażonym wzrokiem błądząc po czarnym niebie, na którym pojawiały się już pierwsze gwiazdy.

- Ja mogę poświęcić jedną część mnie. Aby odeszła. Umarła. - Moje przerażenie udzieliło się również i jemu, a świadczyły o tym drgające palce, które zatrzymały się na moim policzku i szybszy, głębszy oddech.

- Co powiedzą inni? Co powiedzą na to, że twoja cząstka nie żyje? - nadal nie patrzyłam na jego twarz, obserwując lecące samoloty, których kolorowe światła zakłócały idealnie oświetlone niebo.

- Mogą nazwać mnie szaloną. Ale muszę poświęcić swoje wiersze, spacery po plaży, oglądanie gwiazd, wschodów i zachodów słońca, podróże po różnych zakątkach świata, jeżeli będę mogła być z Tobą. - Już wiedział, że byłam tego na sto procent pewna. Po jego bladych jak papier policzkach zaczęły płynąć łzy, a usta uformowały się w mocno zaciśniętą, równą linię.

Bo zdał sobie sprawę, że już nie zobaczy mojego uśmiechu. Już nie zobaczy polany kwiatów na moich ubraniach. Już nie przeczyta żadnych moich wesołych wierszy.

Już wiedział, że wciągnął mnie do swojej drogi po stan nieświadomości. Bo jedyne, co trzymało go w tym nędznym życiu to ja. Bo jej imię to Nadzieja, a jego Śmierć. I Śmierć musi zabić Nadzieję, bo bez tego ona tak i również zniknie.

Ważne są tylko te filmy, których jeszcze nie znamy

Dostałem kiedyś w prezencie książkę „1001 filmów, które musisz zobaczyć przed śmiercią". Autor nie patyczkował się przy wymyślaniu tytułu, od razu uderzył w sedno. Każdego dopada czasem świadomość, że są na świecie rzeczy, których nigdy nie poznamy, a które bardzo by nam się podobały. Ilu ulubionych filmów, książek czy piosenek jeszcze nie odkryliśmy? Ilu nie zdążymy nigdy odkryć? Wiadomo, że świadomość tego, że nasz czas na ziemi nie jest nieskończony, to siła, która pcha nas do działania, ale takie myślenie, w stosunku do filmów, uważam za destruktywne. Czy to nie wspaniałe, mieć świadomość o istnieniu niezwykłych filmów, których obejrzenie mamy ciągle przed sobą? Znacie pewnie sytuację, kiedy nie możecie się doczekać następnego odcinka serialu, a kiedy ten w końcu wyjdzie... opóźniacie moment jego obejrzenia, bo przecież nigdy więcej już nie zobaczycie go po raz pierwszy. Więc nie krytykujmy innych i sami nie wstydźmy się tego, że nie znamy wielu filmowych klasyków. Obecnie istnieje tyle znakomitych tekstów kultury, że nie starczyłoby nam życia, żeby zapoznać się z każdym z nich, nawet gdyby było to nasze jedyne zajęcie w życiu. Na dodatek twórcy nie śpią - liczba wartościowych dzieł rośnie z dnia na dzień – po prostu szaleństwo. A przecież nie o to chodzi, najważniejsza jest po prostu świadomość na temat istnienia ważnych dzieł i chęć do poszerzania swoich horyzontów myślowych. Powinniśmy wyznaczać sobie małe cele, np. 10 filmów, które musimy koniecznie zobaczyć albo oglądać po jednym filmie najsławniejszych reżyserów, aby zapoznać się z różnymi stylami i dzięki temu móc później zdecydować, czyją twórczość chcemy poznać bliżej. Wszystko jest dla nas – oglądajmy to, na co mamy ochotę i celebrujmy fakt, że najlepsze jest jeszcze przed nami!

Domowe sposoby na przeziębienie

Temperatura w ostatnim czasie była zaskakująco zmienna. Nie wiadomo, czy zakładać gruby szalik i czapkę, czy rozpiąć kurtkę i nacieszyć się słońcem. Niestety, taka pogoda potrafi być myląca, a przez to bardzo łatwo zachorować. Chciałoby się powiedzieć „w marcu jak w garncu"! Dlatego przygotowałam dla Was kilka prostych trików, które pomogą Wam pozbyć się przeziębienia.

SPOSÓB 1

Nic lepiej nie działa na gorączkę i złe samopoczucie, jak pyszna, domowa herbata z dodatkiem soku malinowego, imbiru oraz np. pomarańczy i cytryny. Imbir jest bogaty w substancje przeciwzapalne, sok malinowy posiada właściwości przeciwgorączkowe, natomiast owoce dostarczą nam potrzebnych witamin.

SPOSÓB 2

Gorąca kąpiel nie tylko pozwoli nam się zrelaksować i zapomnieć o bieżących sprawach, lecz także pomoże w walce z wirusami. Wirusy najlepiej czują się w temperaturze 33-34°C, zatem biorąc gorącą kąpiel, spowolnimy ich mnożenie.

SPOSÓB 3

Innym domowym sposobem na przeziębienie jest magiczna mikstura, która od razu postawi nas na nogi. Zrobiona z mleka, czosnku oraz miodu. Najbardziej wskazany jest miód lipowy, który posiada wiele właściwości leczniczych, np. wykrztuśne.

„Oko jelenia"

Jeżeli tylko macie trochę więcej czasu, chciałabym polecić Wam serię książek, a przy okazji powspierać rodzimą literaturę. Mam nadzieję, że spodoba się Wam tak samo jak mnie.

„Droga do Nidaros" jest pierwszą z siedmiu części niezwykłego cyklu pt. „Oko jelenia", autorstwa uznanego polskiego pisarza Andrzeja Pilipiuka, specjalizującego się w fantastyce. Do tego też gatunku należą wspomniane pozycje. Tak jak możemy wyczytać z opisu, fabuła od samego początku naszpikowana jest akcją. Na dzień dobry dostajemy apokalipsę i dwójkę bardzo wyrazistych bohaterów. W zamian za ocalenie życia przysięgają oni wierność… sami zobaczycie komu. Zobowiązują się odnaleźć tajemniczy przedmiot o bardzo zagadkowej nazwie – tytułowe oko jelenia. Czym właściwie jest ten przedmiot dowiemy się duuużo później. W tym celu zostają wysłani w przeszłość do XVI-wiecznej Norwegii. Tam też poznają swoją pomocnicę oraz przełożoną. Praktycznie w ciemno, wyruszają w podróż. Po drodze czyha na nich wiele niebezpieczeństw, bariery kulturalne i obyczajowe, a

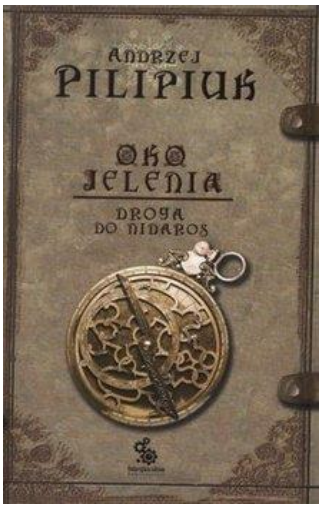

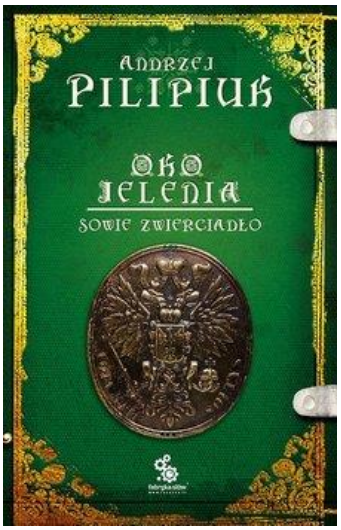

wszystkiego nie ułatwia fakt, że nie wiedzą do końca, czego szukają. W trakcie swojej przygody zadzierają m.in. z Hanzą – międzynarodowym związkiem kupieckim, którego cele okazują się po części zbieżne z tymi naszych bohaterów. Ich misja z każdym tomem staje się coraz bardziej skomplikowana. Podróżnicy odkrywają coraz więcej tajemnic związanych z ich zadaniem, a przy tym opowieść wcale nie staje się nudna, męcząca, a tym bardziej przewidywalna. Widać, że autor miał wiele pomysłów i wiedział, jak je zrealizować.

Seria jest także źródłem wiedzy o tamtych czasach. Pamiętam, że byłam zaskoczona, ponieważ nawet nie zdawałam sobie sprawy z istnienia takiej organizacji jak Hanza, choć wtedy była potęgą. Dowiadujemy się także o obyczajach i warunkach tam panujących, a nawet poznajemy kilka porad, jak sobie radzić bez przedmiotów, które dla nas są tak oczywiste, że prawie ich nie zauważamy. To doskonała okazja, by przekonać się, jak bardzo nie doceniamy naszych czasów. Książka jest bardzo ciekawa, opatrzona charakterystycznym dla Pilipiuka humorem, który mnie akurat bardzo przypadł do gustu. Postacie są nieszablonowe, z różnych grup wiekowych i różnych płci, dzięki czemu łatwiej się z nimi utożsamić. Pisarz w interesujący sposób wybrnął z trudnych zagadnień, jak inne języki, a ponieważ sam pomysł już był odrobinę abstrakcyjny, mógł puścić wodze fantazji. Jednak działał rozsądnie, z umiarem.

To wszystko sprawia, że dzieło naprawdę ma ręce i nogi i czyta się naprawdę bardzo szybko i przyjemnie. Warto jest poświęcić na nią trochę czasu, zwłaszcza że wiele osób uważa polskie książki za gorsze od zagranicznych, czemu Pilipiuk mówi stanowcze „Nie!".

Owoce w mlecznym pucharku

Składniki:

- Opakowanie serka homogenizowanego
- ½ szklanki cukru pudru
- Skórka ze startej cytryny
- 2 łyżki soku cytrynowego
- Szklanka śmietany kremówki
- Owoce (np. banany)

Przygotowanie: W pucharach rozkładamy lekko rozdrobnione, pozbawione pestek owoce i ustawiamy w chłodnym miejscu. Część owoców odkładamy do ozdobienia. Mikserem ucieramy serek z dodatkiem cukru pudru, skórki cytrynowej i cytrynowego soku. Śmietanę ubijamy na sztywno w osobnej misce. Serek i śmietanę łączymy, równomiernie rozkładamy na schłodzonych owocach i odstawiamy na max. 30 min w chłodne miejsce.

Brownie

Składniki:

- Tabliczka gorzkiej czekolady
- 2 tabliczki czekolady mlecznej
- ½ szk. mąki
- 10 dag masła
- Szklanka cukru
- 4 jajka
- 1 op. cukru wanilinowego

Przygotowanie: Jajka z cukrem i cukrem wanilinowym dokładnie wymieszaj. W rondelku rozpuść czekolady z masłem, następnie dodaj masę jajeczną oraz mąkę i wszystko dokładnie zmieszaj, pozostawiając ciasto bez grudek. Ciasto wyłóż do kwadratowej formy (wcześniej wysmarowanej tłuszczem lub wyłożonej papierem do pieczenia) i piecz ok. 30min.

HOROSKOP

Czasami jedno słowo wystarczy, aby przekazać wiele. Przekonaj się sam, jakie określa „Twój marzec".

BARAN: Uważaj!

BYK: Zwolnij!

BLIŹNIĘTA: Zauważ!

RAK: Zapomnij!

LEW: Pokochaj!

PANNA: Zawalcz!

WAGA: Odpocznij!

SKORPION: Odpuść!

STRZELEC: Zapracuj!

KOZIOROŻEC: Cierpliwości!

WODNIK: Wróć!

RYBY: Wybacz!

QUIZ Z CZASU PRL-U

Myślisz, że znasz bardzo dobrze czasy PRL-u? Sprawdź swoją wiedzę wponiższym quizie!

1. Cinkciarz to określenie potoczne, które w czasach PRL-u oznaczało:

a) Osobę bardzo wykształconą

b) Osobę prowadzącą nielegalny obrót walutami

c) Osobę, która unikała pracy

2. Przez jaki czas mężczyźni w PRL-u mogli być najdłużej bezrobotni?

a) 3 miesiące

b) 6 miesiący

c) 1 rok

3. W lipcu 1976 roku zaczęto wprowadzać system kartek na:

a) mleko

b) cukier

c) mięso

4. Skrót „GS" oznaczał:

a) Gospodarka Socjalistyczna

b) Gospodarstwa Społeczne

c) Gminna Spółdzielnia

5. Samochód widoczny na zdjęciu to:

a) Syrena

b) Polonez

c) Fiat 126

6. Cytronada była:

a) Oranżadą cytrynową w proszku

b) Niegazowanym napojem cytrynowym sprzedawanym w woreczkach

c) Herbatą z cytryną

7. Studium wojskowe :

a) umożliwiało odbycie zasadniczej służby wojskowej

b) kształciło oficerów

c) kształciło uczniów szkoły średniej w zakresie obrony

8. GUKPPiW zajmował się:

a) Propagandą

b) Cenzurą

c) Kontrolą produktów

9. Bananówka to słynne określenie w czasach PRL-u na:

a) rodzaj torebki

b) rodzaj spódnicy

c) rodzaj marynarki

10. Jak nazywał się program telewizyjny w czasach PRL-u, który propagował bezinteresowną pomoc?

a) Duch pomocy

b) I ty możesz być harcerzem!

c) Niewidzialna ręka

Źródło: wiadomosci.gazeta.pl

CO Was chŁODZI?

Marzec - miesiąc, w którym rozpoczyna się kalendarzowa wiosna, a co za tym idzie – cieplejsze i słoneczniejsze dni. Może to zmotywować do działania leniuchów, którzy wcześniej usprawiedliwiali się zimnem. Skoro więc chcecie się rozwinąć kulturowo i spędzić ciekawie czas, wybraliśmy dla Was kilka wydarzeń wartych zobaczenia.

Marzec

16. godz. 10.00 – Łódzki Port Gier 42 w Łódzkim Domu Kultury

16.godz.19.00 – „Niemen Inaczej" w Klubie Wytwórnia

17.godz.17.00 – Spotkanie z Denisem Urubko w Auli Czerwonej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego

18.godz.19.00 – Jubileusz Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza w Teatrze Wielkim

21.godz.19.00 – Koncert Yellow Horse w Keja Pub

22.godz.10.00 – XXV Jubileuszowe Targi Regiony Turystyczne Na Styku Kultur

23.godz.19.00 – Nocny Maraton Pływacki w Stacji Nowa Gdynia w Zgierzu

23.godz.19.00 – KSW 47 w Atlas Arenie

23.godz.22.00 – Koncert C-Bool w Klubie

Narraganset

24.godz.17.00 - Wielka Trasa Stand-up Polska: 8 Grzechów Głównych w Teatrze im. Stefana Jaracza

24.godz.20.00 – Koncert Krzysztofa Zalewskiego w Klubie Wytwórnia

29.godz.19.00 – Spektakl „selfie.com.pl" w Teatrze im. Stefana Jaracza

31.godz.19.00 – Koncert Darii Zawiałow w Klubie Wytwórnia

Kwiecień

03.godz.20.00 – Kwiat Jabłoni w Klubie Scenografia

05.godz.19.00 – Koncert Happysad w Klubie Wytwórnia

06.godz.12.00 – „Rowery kontra samochody"– pokaz filmowy i dyskusja w Łódzkim Domu Kultury

11.godz.19.00 – Mateusz Ziółko Recital w Klubie Scenografia

12.godz.10.00 – Konteksty Sztuki Dyrygenckiej w Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów

13.godz.19.00 – Koncert Perfect – Patrycja i Grzegorz Markowscy w Atlas Arenie

Odpowiedzi:

1B;2A;3B;4C;5A;6B;7A;8B;9B;10C

Skład redakcji gazetki szkolnej:

Redaktor naczelna: Karolina Słodkowska

Nauczyciel koordynujący (Redaktor naczelna): prof. Dorota Tomala

Zastępca redaktora naczelnego: Zuzanna Mrowińska

Sekretarz: Katarzyna Witek

Redakcja: Natalia Sajpelt, MartynaKaraszkiewicz, Alicja Jeneralczyk, Marta Plicha, Ania Drożdżyńska, Kacper Olszewski, Oliwia Bąk, Julia Grzegorczyk, Julia Suliga, CecyliaSzczepaniak, Martyna Kowalińska